

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 40 f. poza Białymstokiem 45 f.

Przeobrażenie z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 10 fen. od wyrazu

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 59.
Administracja Warszawska 61.
Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

"APOLLO" Kinoteatr

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni Pierwszy atut filmowy sezonu 1920

JEJ MIŁOSTKI

Dramat namiętności ludzkiej w 6 aktach wytwórni „Maxim film“

Jej miłości—gigantyczny film.	Jej miłości—zajmuje, przemawia do duszy widza, porywa...	i dla tego zaimponował całemu światu i mieć będzie u nas olbrzymie powodzenie.
Jej miłości—atrakcja międzynarodowa.	Jej miłości—arcno najświetniejszych artystów.	
Jej miłości—najlepszy film świata.		

Kasa otwarta od g. 4 p.p. Początek o g. 4 1/2 w.

Ferrosan-Spiess

złożona nalewka żelaza.

Ferrosan-Arsen-Spiess

Złożona nalewka żelaza z arsenem. Lato strawne preparaty żelaza stosować przy niedokrwistości.

17-3-

Wyroby wódeczane, likiery, koniaki i wina w wielkim wyborze

poleca

Skład Win i Wódek

J. LUSZYC Rynek Kościuszki 11.

Firma istnieje od 1864 r.

Prośby, skargi, apelacje do wszystkich urzędów sądowych i administracyjnych; kontrakty, umowy, statuty, korespondencje i domaczenia w 5-ciu językach—wykonywane przez kierownika znanego adwokata przysięgłego

BIURO PROŚB

ul. Warszawska 2, róg Sienkiewicza.

12-10-9

Gwiazda dzieci narodu.

Na nieposkronionej Polsce zaświeciła gwiazda zbawienia. Promienie jej blaskiem wesela oblały miasta i doliny, pola i lasy ziemi wyzwolonej. Dziecku najczystszy i pozostał prawy dziedzic, naród wolny od kajdów i jarzma, które dźwigał przez półtora wieka. Wyszedł wróg, ale zostawił za sobą zniszczenie, grzyzy, głód i nędzę, spaściznę niewoli i gwałtu. Co gorsza, zaszezepił jad rozdwójnienia, nienawiści i samolubstwa w dusze i serca.

Silne muszą być promienie gwiazdy miłości i prawdy, aby powstało na nowo zburzone, aby znikły kęsy i chwasty, aby wzeszło nowe życie, czystsze i pełniejsze, w krainie zmartwychwstałej.

Wokół patrzą zamglone oczy, na obliczu narodów strach i męka wyryły niezatarte brzozy. Morze łez i smok podmyły na zawsze radość życia, siłę twórczą, moc złotodajną. Na hasło: budujmy nowe życie—podnoszą się ramiona, lecz na nich są ślady łanuchów, natężają się

głowy, lecz niedoła przedwczesnie pobielita skronie. Duch jest słaby, ciało wątłe.

Gdzie jest przyszłość narodu, gdzie siła wiary potężna, gdzie serce twórcze, gdzie miłość zwycięska? Kto zbadał gmach, odporny na burze i nawałnice, granitowy, jasny i ciepły?

Gwiazda prowadzi oczy zmęczone szlakiem postannietwa narodu. Promienie jej padają na okopy. Tam, ze wschodu leci ku strzechom ojezycznym tęskna pieśń żołnierza polskiego. Nad Berezyną i Dźwiną kazano mu stać na straży wiary ojców, całości zagrody, sprawiedliwości i prawdy, szczęścia i spokoju rodziny. Nakaz ten nosi w sercu jako świętą paściznę rycerzy kresowych, co kładli życie na progu wolnej Rzeczypospolitej. Włóczył się go z dobrej woli, zahartowany na trud i znój, głód i mróz, gwałty na podszepty i namowy. Stoł wlewnie i wytrwale, bo wie, że czujność i niezłomność jego zabezpieczą całość i przyszłość narodu. A kiedy wróci, będzie orał tę ziemię, której bronil krwią swoją i strzegł tej chwały, którą od pożogi ocalił. A w oczach zmęczonych swych ojców, które zamknie na wieczny spoczynek, wyczyta błogostawieństwo i otuchę, że w dobre ręce jest oddana paścizna i służba ojczyźnie.

Promienny uśmiech gwiazdy ozłocił młodsze rodzeństwo żołnierza polskiego. Śnią spokojnie jego bracia i siostry, bo nad ich głowami trzyma tarczę niezłomną rycerzyk Boży. Roście na chwalcę i pożytek ojczyźnie! Ojcowie wywalczyl jej wolność, bracia strzegą jej rubieży, wy młode pokolenie macie ją zachować pracą, ochotą i radością

czynal—wola anioł w blaskach gwiazdy i wyciągają się ku temu postannietwa ręce drobne i śmieją oczy wesole. Nie przestrasza je trud, nie osłabia zwątpienie, nie mrozi ogrom zadania.

Jeden jest tylko, nakaz od którego spełnienia postannietwo dzieci narodu zależy. Muszą być zachowane ręce przyszłych budowniczych, i tych w okopach i tych pod dachem rodzinnym, musi być zachowane ich serce czyste i gorące, musi im być dany umysł światły i twórczy.

Jasno i wesolo świeci gwiazda nad głowami dzieci narodu, ale naród tym swoim dzieciom musi to światło dać w ręce, serca i dusze. To będzie ich gwiazdka w Boże Narodzenie pierwszego roku wojny polskiej. List, książka, upominek żołnierzowi polskiemu, szkoła, podreżnik i nauka młodemu pokoleniu, piecza nad zachowaniem zdrowia i sił dla obywateli.

A wtedy rzwesela się dusze i zagrzeją serca i tych, których oczy są zmrożone walką i niedolą bolesnej przeszłości, i tych, których śmieją się radością czynu przyszłego.

T. J.

Sejm a robotnicy.

Gabinet obecny powstał na tle utworzonego bloku sejmowego większej części. Blok ten wysunął następujące postulaty robotnicze:

- Wyasygnowanie odpowiednich funduszy na zakup dla ludności pracującej, żywności, ubrań i obuwia.
- Popieranie kooperatyw robotniczych oraz udzielanie im pożyczek na dogodnych warunkach.
- Wyasygnowanie odpowiednich funduszy na odbudowę domów dla robotników, budowa których powinna rozpocząć się najdalej na wiosnę.
- Jaknajspieszniejsze uruchomienie przemysłu:
 - przez dostarczenie brakujących surowców.
 - przez przeprowadzenie ścisłej kontroli przez rząd nad fabrykami, które dotychczas nie są uruchomione, a mają ku temu wszelkie warunki.

- Zagwarantowanie robotnikom otrzymania zapomóg do czasu ich zatrudnienia.
- Kodeks pracy.
- Ustawodawstwo ochronne pracy:
 - w przemyśle 8 godzin pracy, 46 godzin tygodniowo;
 - reorganizacja inspektoratu pracy;
 - w rolnictwie: utworzenie inspektoratu dla robotników rolnych i leśnych;
 - Ubezpieczenie społeczne:
 - na wypadek choroby;
 - na wypadek macierzyństwa;
 - od nieszczęśliwych wypadków;
 - na wypadek niezdolności do pracy;
 - na wyp. starości;
 - na wyp. śmierci.
 - Ubezpieczenie wdów i sierot;
 - na wyp. braku pracy;
 - opieka nad kobietami i małoletnimi w przemyśle.
- Przyjęcie ustawy o udziale w zyskach.
- Wprowadzenie izb pracy.
- Banki robotnicze.
- Opieka państwowa i kontrola nad emigracją.
- Kontrola państwowa nad trustami i syndykatami.

Drakarnie z Ameryki.

Dzienniki donoszą, że polacy amerykańscy zbierają olbrzymie sumy na założenie całego szeregu drukarni i introligatori w Polsce.

Na początek mają powstać trzy olbrzymie drakarnie w Warszawie, dwie w Łodzi, dwie w Krakowie, dwie we Lwowie, jedna w Wilnie, jedna w Lublinie, jedna w Częstochowie, jedna w Radomiu i jedna w Gdańsku.

Cała robota odbywać się będzie za pomocą maszyn.

Związek ten olbrzymi drakarni będzie mógł tak tanio wykonywać roboty, że nawet gazetom nie opłaca się mieć własnych drakarni.

Papier dla tych przedsiębiorstw już w tych czasach ma być zakontraktowany w Finlandji.

Przedsiębiorstwo ma być uruchomione w ciągu paru miesięcy.

Bracia nasi za czas pobytu swego w Ameryce nauczyli się pracować z energią i prawdziwie amerykańską i jeżeli więc biorą się do wcielania w życie tego przedsięwzięcia, można mieć nadzieję, że osiągną skutek bardzo dobry. Zyska na tem niezmiernie kultura polska, bo

DZIŚ!

Kto chce widzieć—niech śpieszy!

DZIŚ!

Kino-Teatr
„MODERN”**WALKA W CYRKU**Sensacyjny dramat cyrkowy w 6-ciu cz. W roli głównej **Macistes** najpiękniejszy i najsilniejszy człowiek świata.

1) Szatański zamiar. 2) Walka w cyrku. 3) Uwiedziona. 4) Na tropie. 5) Karkołomna jazda. 6) Schwyteni.

DZIŚ w niedzielę 28-XII W SALACH SZKOŁY HANDLOWEJ**Wielki świąteczny BAL-MASKOWY**

NARODOWY z nagrodami wartościowymi za najoryginalniejsze kostjamy i najlepsze wykonanie tańców. Moc niespodzianek i rozrywek. Wielki mazur Arlekinów i Colombin. LICYTACJA AMERYKAŃSKA. — POCZĄTEK KARNAWAŁU O G. 10 W.

niema ona większego wroga nad drogą książkę i niedostępną w swej cenie gazetę.

Zebrań Centralnego Zarządu Kółek Rolniczych.

Dnia 16 i 18 grudnia odbyło się zebranie Zarządu i Rady Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Z sprawozdania, które złożył kierownik Związku p. Tomasz Wilkoński, wynika, że obecnie na terenie byłej Kongresówki oraz na Kresach Wschodnich—istnieje 79 Związków Okręgowych, a w nich około 1500 kółek rolniczych, 460 kół młodzieży, 7 okręgowych kół gospodyń wiejskich, 7 stowarzyszeń mlecznych, 13 ogrodnio-pszczelarskich, 72 miedzarskie, 25 jajezarskich, 82 rolnio-handlowe, 17 budowlanych oraz z górą 100 domów leśnych; przy Zarządzie Centralnym pracuje 23 instruktorów, prowadzących poszczególne działy, w okręgach — 71 instruktorów, przeważnie rolniczych i ogrodniczych. Zachodzi potrzeba rozwinięcia nowych działów pracy, do nich należy organizacja gospodarstw drobnych i sprawy agrarne (może w przyszłości utworzenie spółki parafalnej).

Zarząd załatwił szereg spraw formalnych (między innymi do Głównej Komisji Leśnej delegował dodatkowo pp. Gańka, Kazubka i Racieckiego), przygotował porządek obrad Rady, oraz wysłuchał projektu ustawy, którą się się zespółiła Centralne Towarzystwo Rolnicze ze Związku Kółek Rolniczych. Projekt ten przedstawiony przez wybranego poprzednio referenta p. Stefana Jankowskiego o wzorowany poniekąd na ustawie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przewiduje oparcie całej organizacji na kółku rolniczym, jako jednostce podstawowej, szczeblem pośrednim jest Towarzystwo Okręgowe, złożone z członków rzeczywistych (przedstawicieli kółek) oraz zwyczajnych; te same kategorie członków rzeczywistych (przedstawicieli kółek) oraz zwyczajnych; te same kategorie członków (obok wspierających i honorowych) istnieją w centrali, która przyjąłaby wszystkie prace, zakłady i fundacje obu instytucji (Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Związku Kółek Rolniczych). Wywiązała się żywa i długa dyskusja.

Ostatecznej uchwały nie podjęto, lecz postanowiono przedtem zapoznać się z poglądem Komitetu C. T. R.

Na zebraniu Rady, w którym wzięło udział około 70 delegatów Związków Okręgowych, po sprawozdaniu p. Wilkońskiego, wysłuchano p. Borchwicę przedstawiciela Okręgu Wileńskiego, gdzie Związek powstał we wrześniu i rozwijał żywą działalność, istniejąc tam już około 50 kółek rolniczych w których pracuje

7 instruktorów), urządził kursy wędrownie, zjazdy powiatowe, kurs zimowy w Wilnie, wydał się organ Związku („Poradnik rolniczy” przy „Ziemi Wileńskiej”), prowadzi się pracę na polu współdziałaniem, pamięta się o doświadczalnictwie i ogrodnictwie. Wszystkie te prace w ziemi Wileńskiej są prowadzone przy poparciu Straży Kresowej i pod ogólnym kierunkiem Centralnego Związku Kółek.

Rada przyjęła następnie do wiadomości budżet Związku na rok 1920. Ponieważ przewidziany niedobór przekroczył milion marek, radzono więc dłużej o sposobach pokrycia tej sumy. Niezależnie od wystąpień o zapomogi do rządu i sejmików, postanowiono dążyć do podniesienia dochodów własnych przez podwyższenie składki członkowskiej w kółkach do 12 marek rocznie oraz przeznaczenie sum na kółka przez stowarzyszenia współdziałające (zwłaszcza rolnio-handlowe). Znamienne były w tej sprawie przemówienia wielu delegatów (zwłaszcza pp. Piotra Bobezaka i W. Zawistowskiego), którzy bez wahania oświadczyli się za temi projektami, robiąc tylko wyjątek dla okolic zniszczonych.

Całe posiedzenie popołudniowe zajęły obrady nad wzmocnieniem organizacji Kółek rolniczych. W wyniku przyjęto wniosek, dotyczący wystąpienia polityczne poszczególnych Związków Okręgowych oraz tworzenie wszelkich zrzeszeń jakoby gospodarczych na podłożu partyjnym. Przyjęto również wniosek, zmierzający do poprawy bytu instruktorów okręgowych (minimum pensji oznaczono na 750, względnie 1000 marek miesięcznie, obok dodatków w naturze, które też dla zonatyh uchwalono). Wreszcie uobecnnie uchwalono wniosek delegata Okręgu Białostockiego p. Dominika Łosia, by wystąpić do Sejmu o utworzenie izb rolniczych wojewódzkich.

Obradom przewodniczył prezes Związku p. Zygmunt Choromański, a częściowo vice-prezes p. Błożej Stolarski.

7 Grudnia.

(k) Rada Miejska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę od Komitetu Odbudowy Kresów Wschodnich w wysokości mk. 2.800.000 za pośrednictwem Banku Kredytowego w Warszawie. Pożyczka będzie wydana pod zastaw zboża, jakie nadejdzie będzie pod adresem magistrata.

W najbliższych dniach ma nadejść osiem wagonów maki żytniej uzyskanej dla miasta przez p. W. Loodta od Ministerstwa Aprobacji.

Na mocy decyzji Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich zarządzone została konfiskata fabryki przetworów owocowych.

Z powiatu Sokólskiego.

(Kor. wł. „Dziennik Biał.”)

Najważniejszą obecnie sprawą u nas — dostawa kontyngensa, idzie jak najgorzej. Większe majątki, zaraz po żniwach, wymiobiły parówkami, no i obecnie są w niej kim kłopotem z dostawą. Chłop zaś, który ujął w swe ręce rządy kraju, nie ma najmniejszej chęci sprzedawać swe zboże rządowi po 12 mk. pud, kiedy żyd ma na miejscu płacić 100. Jednak ciż chłopci, chcąc aby wilk był syty i koza cała, zaproponowali darmo dać rządowi po 2 pudy z uczestką dowodząc że więcej nie mają.

Urodzaje mieliśmy dobre, zboże jest, ale znika z przerażającą szybkością, wykupywane masowo przez neutralnych.

Obecnie chłopci, nasi rządy, wysłali deputację do swoich posłów do sejmu + p. Małyszki ze wsi Niemceżyn i innych, z żądaniem, aby zwolniono ich z dostawy kontyngensa, który wynosi 18—20 pud z uczestką.

Rząd zaś, zawsze wierny swemu przyrodzonemu mazogostwu, nie robi, aby odebrać swoją należność, dopóki jeszcze chłopie wyprzedzał ostatniego, zbywającego mu puda zboża. Wprawdzie po wszystkich drogach awija się mnóstwo funkcjonariuszów rządowych, których obowiązkiem jest zapobiegać szmuglowi, to też pracują b. gorliwie zgarniając tysiącami marki do swoich kieszeni. Obecnie, jak opowiadają sami żyd-kowic, pieniędzy nie biorą, jeno z każdej fary każą zrzucić worek zboża.

Sapientii sat.

Zajął tak gorliwie sprawą apro wizacji, stróżę ładu i porządku, nie mają czasu do walki z bandytyzmem i złodziejstwem. To też powszechnie znani złodzieje i bandyci, którzy nieco byli przyechli z nastaniem polskich rządów, obecnie, widząc z zazdrości bogatego żniwa umundurowanych kolegów, wznowili swą działalność, w pierwszym rzędzie kradnąc konie. U Sitka we wsi Jezieczy skradziono 2 konie, oprząż i inne rzeczy na 30.000 mk., we wsi Chodorówka (gm. Sachowola) a biednej wdowy jedyne konia. Pomimo, że wykryto złodziei, (główny herszt bogaty żyd z Sachowoli) ciż są wolni. We wsi Kamiola gm. Korycin jedne pocy skradziono a 3 gospodarzy 3 konie i wóz itd.

Jeżeli miasto słusznie narzeka na drożyznę, to wieś pod tym względem również nie jest upośledzona. Aprobizacja nam nie daje, a paskarze mają wszystko, to też ceny paskarzom płacimy takowe: sól 5 m. fant, nafta 3 i pół m., mączka cukrowa 30 m. fant (obecnie i a paskarzy niema) i reszta w tym samym stosunku.

Ceny na robotę rzemieślniczą stoją równie na tym samym poziomie.

mie. Podkucie pary nóg konskich kosztuje 30 mk. stolarz za zrobienie okna ze szkłem, okacim, farbą żąda 150 m. itd. To też chłop, oplerając się na takiej strasznej drożyznie, nie chce po 12 mk. dostawić puda zboża, tembardziej że w Sokółce, w składzie, gdzie przyjmują zboże, postępują z nim wprost niegodziwie. Np. przywozi chłop 3 p. owsa, przyjmujący pan na zasadzie, że w owsie jest kakol, daje mu kwit na 2 p., jednak owies wysypuje na gromadę, tuż wynosząc na kawałki papieru rzeczywistą wagę.

O zmroku żydzi z workami przychodzą i wynoszą ze składu coś. Co? do worków nikt nie zagląda. Jednak chłopci robią swoje wnioski i barzą się. Oprócz tego ten pan, który przyjmuje owies i jęczmień, postępuje z chłopami dość niegrzecznie. Przy najmniejszym protestie a conto wagi, wyrzuci go z karku i pozwala sobie robić awagi, np. w rodzaju: „dosyć ci milionerzy (przy dostawach ze dworów) pili naszą krew, teraz my z nich wyprajemy żyły”. Albo, jeżeli obywatel protestuje, że było zboża pud więcej: „jak on niema wstydu upominać się o jeden nieszczęśny pud” itp. To też wszyscy z utęsknieniem czekamy lepszych czasów, bo czujemy, że tak dalej być nie może. Albo radykalna zmiana na lepsze, albo smutny koniec.

Każdy z nas masi zrozumieć, że rząd — to przymus dla każdego z osobna i, wszystkich razem, to ograniczenie osobiste egoistycznych popędów na korzyść i dobro ogólnego państwa.

Rolnik.

Gospodarka leśna.

Nadleśnictwo Czarnowiejskie nadało nam pismo, które poniżej zamieszczamy.

W Nr 210 „Dziennika Białostockiego” z dn. 17-XII b. r. w Kor. wł. z Sokółki ukazała się wzmianka, dotycząca gospodarki lasów leśnych w Nadleśnictwie Czarnowiejskiem. — Nie uważając za stosowne odpowiadać na ogólnikowe zarzuty o wadliwości gospodarki leśnej, Nadleśnictwo pragnie wysławić sprawę utrudniania jakoby przez Zarząd sprzedaży okolicznym włościanom materiałów drzewnych:

1) W 12 miejscowościach, położonych na krańcach lasów Nadleśnictwo wyznaczyło 2 dni wydatkowe (wtorki i piątki) na sprzedaż gałęzi i leżaniny dla okolicznej ludności. Cena sprzedażna fary gałęzi-jednokonnej 4 mk. parokonnej 6 mk., leżaniny 20 mk.

2) Na asygnację wydawaną przez Białostocką i sokólską Powiatowe Komisje Rozdziału Drzewa Nadleśnictwo pozwoliło przygotować w lesie przeszło 15.000 m. drzewa budowlanego, pomimo, że powiaty sokólski i białostocki należą do malejąco zniszczonych wypadkami wojennymi i mimo, że ludność okoliczna, korzystając z braku opiek nad lasami po wyjściu okupantów, bezprawnie wyrębała i wywoziła około 50.000 m. najpiękniejszego budulca, według dotychczas przez Nadleśnictwo zebranych danych.

3) Z urzeczomionych przez Nadleśnictwo tartaków w dalszej mierze korzystają włościanie z pp. sokólskiego i białostockiego, którym po cenach minimalnych i bez żadnych